Wycieczki i pielgrzymki po Libanie

Proponujemy schemat rozłożony na dni i trasy, które sprawdzone są poprzez wieloletnie doświadczenie pracy z grupami czy indywidualnymi turystami. Nasz program zakłada nocleg w starożytnym Byblos, które staje się bazą wypadową na cały kraj. Oczywiście w sytuacji innej lokalizacji zakwaterowania oś programowa może być niezmienna, chociaż zawsze należy uwzględniać korki i inne przeszkody w ruchu drogowym. Potrzebujemy przynajmniej pełnego tygodnia, aby choć częściowo docenić to co natura i archeologia Libanu ma nam do zaproponowania. Ważne jest to, aby dostosować swoje możliwości i czas do aktualnej sytuacji w Libanie i w całym regionie, albowiem nieprzewidziane wydarzenia mogą zmienić planowany pobyt. Tym samym proponujemy następujący schemat – południe kraju i Bejrut, tylko i wyłącznie w weekendy i święta. Należy liczyć się z tym, że wyjazd do Baalbek oraz Świętej Doliny jest wyprawą całodniową. Wprawdzie odległości pomiędzy punktami wydają się nie być wielkie, ale stan dróg czy korki albo inne nieprzewidziane okoliczności mogą znacznie wydłużyć czas przejazdu. Program nasz podzieliliśmy tematycznie oraz tak, aby jak najszybciej i najsprawniej pokonywać trasę oraz w jakiej kolejności najlepiej jest zwiedzać miejsca.

DZIEŃ I – Święci i błogosławieni Libanu: Byblos – Annaya – Mayfouq – Lehfed – Kfifan – Jrebta – Hardin – Smar Jbeil – Byblos

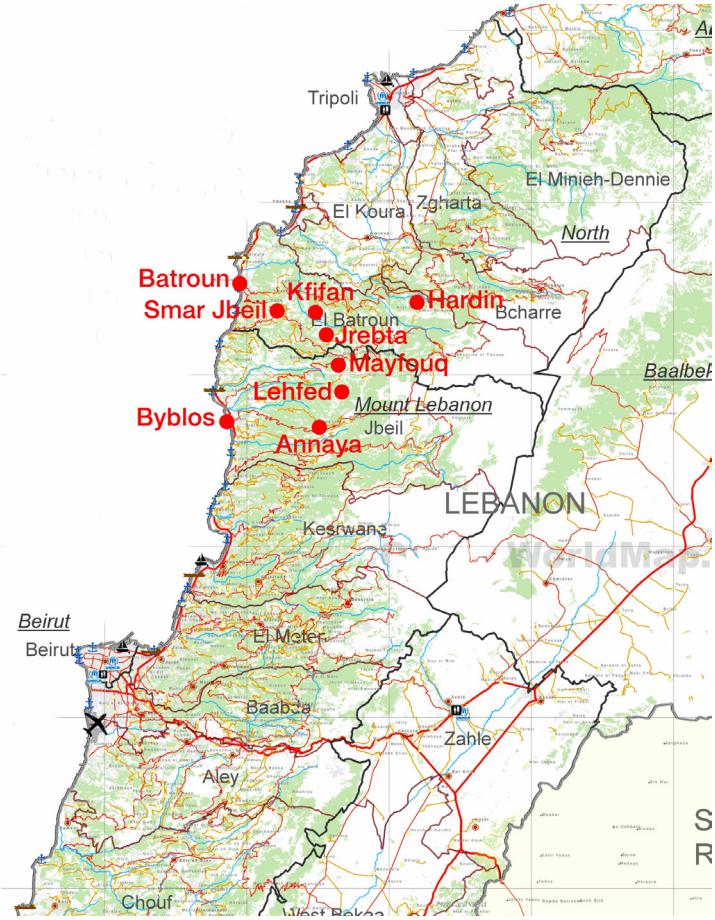

Malownicza okolica pomiędzy Byblos a Annayą wprowadza nas w specyfikę gór Libanu, które wynurzając się z morza pną się coraz wyżej, początkowo bogate w zieleń, pocięte różnej wielkości wąwozami, dochodzą do ponad 3000 metrów nad poziomem morza. Po 19 kilometrach ukazuje się naszym oczom pustel-

Byblos, kościół św. Jana Marka

Annayja, miejsce posługi i pochówku św. Charbela

nia i klasztor pod wezwaniem św. Marouna, gdzie żył i umarł słynny mnich św. Charbel. Górska droga pomiędzy Annayą a Mayfouq prowadzi przez dziesiątki chrześcijańskich miejscowości, w każdej możemy dostrzec parafialne kościoły i niezliczoną ilość kapliczek. Klasztor Mayfouq nawiedził w swoim czasie młodzieniec o imieniu Józef, późniejszy św. Charbel. Również Lehfed ma swojego błogosławionego brata Estefana, którego grób, obok sarkofagu św. Hardyniego nawiedzimy w miejscowości Kfifan. Jrebta, to klasztor związany z bardzo ciekawą św. Rafką.

Św. Charbel

DZIEŃ II – Nasza Pani Libanu:
Byblos - Jounieh – Bkerke – Harissa – Bzoummar – Faraya – Faqra – Jeita Grotto – Nahr El Kalb – Zouk Mikeal – Ghazir – Byblos

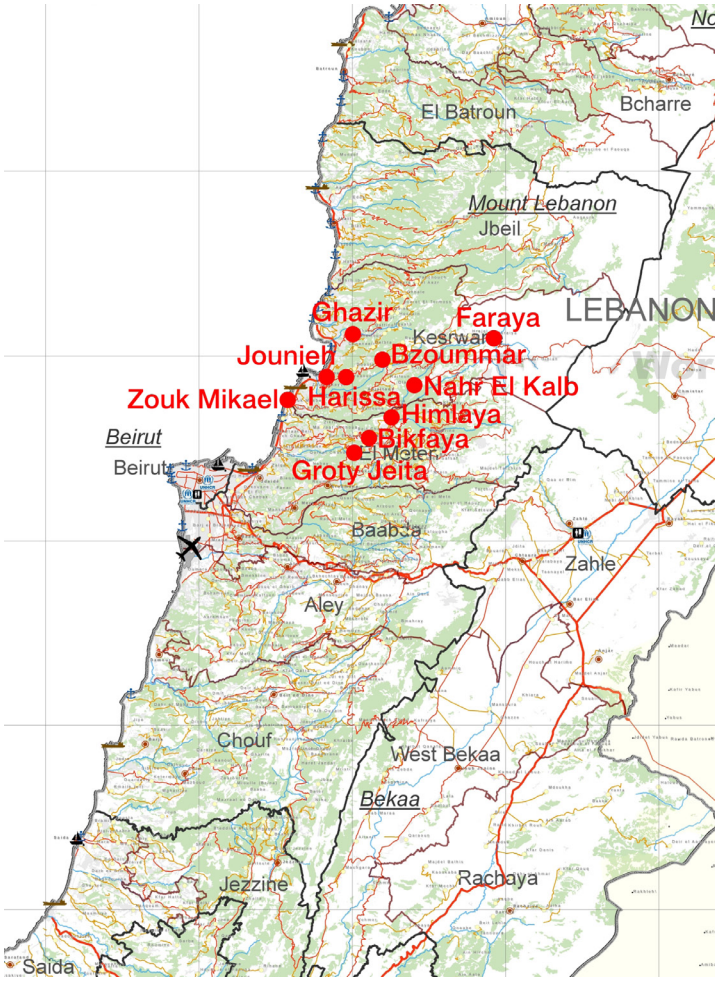

Harissa, sanktuarium Naszej Pani Libanu

Bkerke, siedziba Patriarchy Maronickiego

Groty Jeita

Po nawiedzeniu sanktuarium, Naszej Pani Libanu, z którego rozciąga się niesamowita panoram na rybackie miasto Jounieh i stolicę Libanu Bejrut, udajemy się do jednej z najbardziej wyjątkowych atrakcji Libanu, do grot Jeita. Piękna tych dwu poziomowych grot opisać się nie da, trzeba je po prostu nawiedzić. Powiedzieć, że są tam stalaktyty, stalagmit i stalagnaty, to jakby nic nie powiedzieć. Piękno tych grot można jedynie przeżyć. W drodze powrotnej zatrzymujemy się przy Nahr El Kalb. Nahr El Kalb to po arabsku Rzeka Psa. Wedle semickich pogańskich wierzeń, na nadmorskim wzgórzu oddzielającym wybrzeże południowe od północnego rezydował wielki pies strzegący tej strategicznej lokalizacji. Na zboczach wzgórza, które góruje nad wybrzeżem morskim, możemy zobaczyć inskrypcje egipskie, asyryjskie, babilońskie, greckie, rzymskie i arabskie sławiące takich ludzi, jak Ramzes II czy Nabuchodonozor, którzy osobiście dowodzili swoimi armiami i przechodzili przez tę ziemię. Miasto Ghazir pomiędzy Jounieh a Byblos, trwale jest związane z polską historią. W górującym nad miastem klasztorze św. Antoniego Padewskiego w 1837 roku rezydował Juliusz Słowacki i to tam powstał „Anhelli" – zdaniem Cypriana Kamila Norwida najwybitniejsze dzieło wieszcza z Krzemieńca. W klasztorze znajduje się tablica upamiętniająca pobyt wieszcza (po polsku, francusku i arabsku), a jedna z klasztornych cel przeznaczona została na muzeum upamiętniające pobyt Słowackiego na ziemi libańskiej.

Klasztor św. Antoniego Padewskiego, w którym mieszkał Juliusz Słowacki

Dzień III – Liban nie tylko Ziemia Święta:
Byblos – Jiyeh - Sydon – Jezzine - Sydon – Maghdoucheh – Sarepta – Tyr - Kana Galilejska –Majayoun - Chateux Beaufort – Hermon - Byblos

Tysiącletnie burzliwe dzieje wybrzeża i gór Libanu związane są z wydarzeniami biblijnymi oraz historią chrześcijaństwa. To właśnie na południe od stołecznego dzisiejszego Bejrutu działali i nauczali starotestamentowi prorocy Boga Izraela, apostołowie oraz sam Jezus. Lepiej będzie w Tyrze i w Sydonie niż Tobie Jeruzalem, miał

Maghdoucheh, posadowiona obok Groty Oczekiwania figura Saydet al Mantara

powiedzieć na progach świątyni jerozolimskiej kaznodzieja z Galilei, dla którego Fenicja była przedłużeniem ziemi ojczystej. Tak więc w trakcie pielgrzymowania i zwiedzania Libanu koniecznie trzeba nawiedzić starożytny Sydon oraz Tyr – dwie wielkie metropolie handlowe starożytności oraz

Sydon, zamek na wodzie

bardzo ważne ośrodki pierwszego Kościoła. Pomiędzy tymi śródziemnomorskimi fenickimi grodami znajduje się sanktuarium Al-Mantara w górskim miasteczku Maghdoucheh. To w nim wedle Pisma jak i najwcześniejszych tradycji chrześcijańskim oczekiwała Maryja wraz z innymi kobietami na Jezusa oraz jego uczniów, kiedy ci byli w fenickich miastach. Na trasie z Bejrutu na południe wpierw przejedziemy biblijne Jiyeh, w którym wieloryb

Tyr, port rzymski

wypluł proroka Jonasza, następnie z Sydonu możemy odbić w góry do Jezzine – urokliwego górskiego miasta będącego na szlaku wędrówki Jezusa po tej części Galilei. Po powrocie na wybrzeże przejedziemy obok znanej z Ewangelii Sarepty, a nieopodal Tyru, już na wyżynach Galilei Górnej jest biblijna Kana Galilejska. To tu, a nie obok Nazaretu pierwsi chrześcijanie jak i historycy Kościoła (m.in. Euzebiusz z Cezarei) lokowali wioskę, w której Jezus dokonał pierwszego cudu – przemienił wodę w wino. A wino jak wiadomo z ksiąg Starego Testamentu, najprzedniejsze było i jest w Libanie. Jeśli sytuacja polityczna zezwala, warto również pojechać tuż pod granicę libańsko-izraelską aby nawiedzić zamek krzyżowców w Chateux Beaufort oraz chrześcijańskie miasto Marjayoun, z którego można podziwiać majestatyczną górę Hermon.

Dzień IV – Baalbek, kopia Świątyni Jerozolimskiej i wino: Byblos – Machnaqa - Afqa-Baalbek – Hermel – Baalbek – Ksara – Zahle – Bikfaya – Himlaya -Byblos

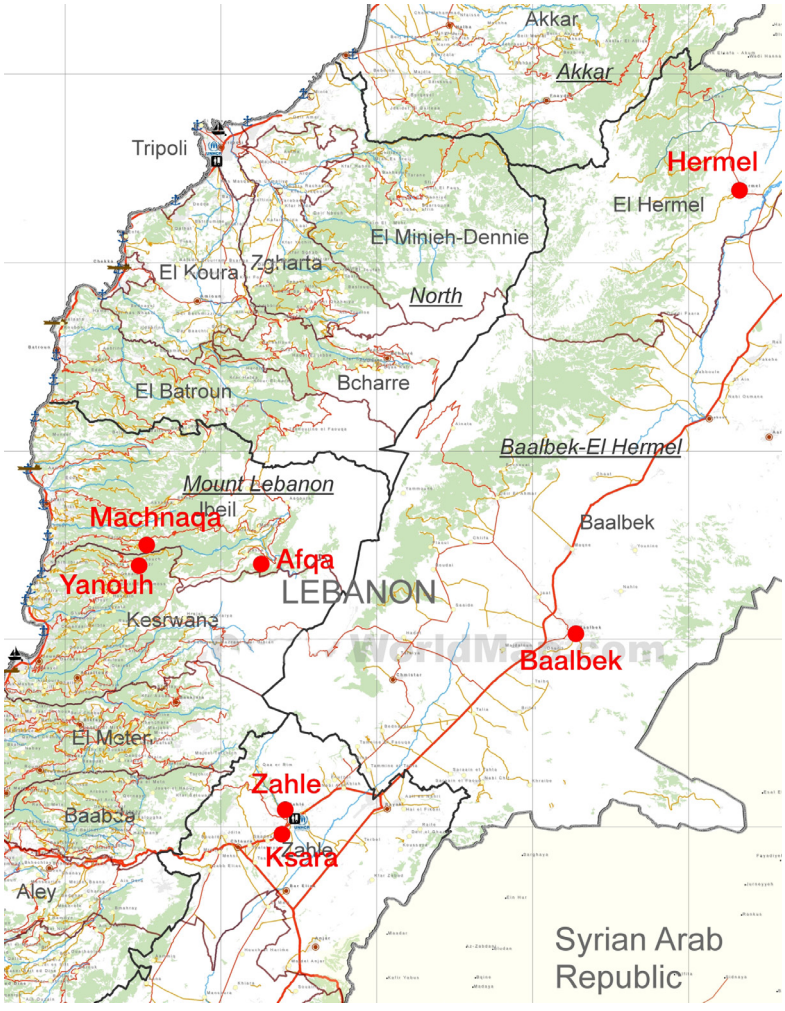

Dwie najważniejsze i najbogatsze prowincje Imperium Rzymskiego były na wschodzie – Egipt i Syria, a więc i Liban albowiem obie te krainy przez tysiąclecia dzieliły wspólny los. Niemniej, to właśnie w Libanie możemy zobaczyć najwspanialsze ruiny świata rzymskiego, które znajdują się w Baalbeku w Dolinie Bekaa. Ale żeby dostać się do Baalbeku z libańskiego wybrzeża, należy wedle możliwości przejechać pielgrzymi szlak ku czci fenickiego herosa Adonisa, który właśnie w górach Libanu na trasie do Baalbeku został osaczony przez siepaczy bogini Hery. Dlatego na drodze do Helipolis, a więc Miasta Słońca jak nazwali Baalbek Grecy i Rzymianie, warto przejechać i zatrzymać się na ruinach rzymskich w Machnaqa czy przy wodospadzie w Afqa, którego czerwień wody wedle mitologii jest wspomnieniem krwi Adonisa przelanej przez zabójców. Po zjeździe z gór Libanu już w Dolinie Bekaa możemy udać się na północ do miejscowości Hermel, w której stoi tajemnicza piramida i przez którą przepływa świętą dla bliskowschodnich chrześcijan rzeka Orontes. Po czym można zawrócić na południe i udać się do Baalbeku, albowiem ruiny tego kompleksu są niewątpliwym punktem obowiązkowym dla wszelkich inżynierów, architektów, budowniczych, historyków czy pasjonatów wielkości myśli i techniki ludzkiej. Kompleks składa się z trzech świątyń – Wenus, Jowisza i najlepiej zachowanej Bachusa. Doby nie starczy nawet na pobieżne przyjrzenie się wszelkim doniosłościom architektonicznym

Baalbek, świątynia Jowisza

Baalbek, świątynia Bachusa

czy artystycznym, które składają się na ten kompleks budowlany, który nigdy nie został ukończony, a zarówno chrześcijanie jak i muzułmanie nie mieli pomysłu ani możliwości aby go w pełni wykorzystać do własnych celów. Baalbek, znany w świecie rzymskim jako Heliopolis, a więc Miasto Słońca, miało ukazać potęgę Imperium Romanum. Po części historycznej warto nawiedzić winiarnie w Ksara oraz sanktuarium w Zahle. W drodze powrotnej na wybrzeże jeśli okoliczności komunikacyjne zezwolą można obrać trasę przez maronickie miasto Bikfaya, w którym działał polski jezuita Maksymilian Ryłło oraz skręcić w stronę rodzinnego miasta św. Rafki Himlaya.

DZIEŃ V – Góry Chouf, czyli wizyta u Druzów: Byblos - Deir Al-Qamar – Beiteddine – Barouk – Kefraya - Byblos

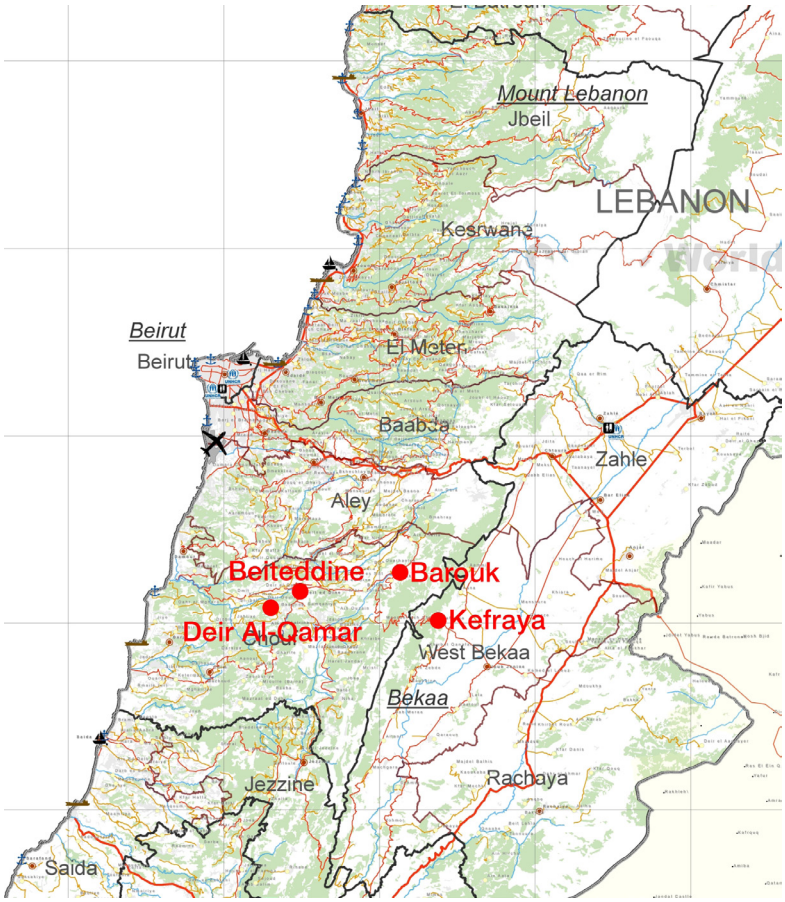

Kolejny dzień i kolejna odsłona innego Libanu. Góry Chouf położone na południowy wschód od Bejrutu od XI wieku n.e. stały się centrum tajemniczych Druzów – społeczności, o której nic pewnego świat nauki nie wie. Niemniej Bliski Wschód pełen jest zagadek i historii, a w górskim miasteczku Deir Al-Qamar nawiedzimy kościół z IV wieku Saydet Al-Talle wybudowany na fenickiej świątyni oraz zwiedzimy pozostałości architektoniczne kunsztu muzułmańskich architektów

Beiteddine, pałac druzyjski

Beiteddine, pałac druzyjski

inspirowanych włoskimi wzorcami z równie słonecznej co Liban Toskanii. Włoskie wzorce nie powinny dziwić tym bardziej w pałacu Beiteddine, albowiem druzyjscy emirowie władający w czasach swojej świetności niemalże całym Libanem i połową Syrii utrzymywali ożywione kontakty z Europą, a z Italią zwłaszcza w czasie mroków tureckiego panowania w Lewancie. Pałac Beiteddine służy też jako letnia rezydencja prezydentów Republiki Libanu, co może wyłączyć pewne komnaty ze zwiedzania, ale zawsze na winnych smakoszy czeka winnica Kefraya położona na styku Gór Chouf z Doliną Bekaa. Dla miłośników trekkingu i leśnych spacerów obowiązkowym punktem jest rezerwat w Barouk.

Dzień VI – Kolebka Kościoła maronickiego
Byblos – Dimane – Hasroun – Baakafra – Bcharre - Las Bożych Cedrów - Mar Lichaa – Bcharre - Mar Antonios Qozhaya - Byblos

Oddalając się na północ z Byblos zajeżdżamy w potężne góry Libanu, które przez stulecia były ostoją i ochroną dla libańskich katolików – Maronitów. To w tych górach Maronici skryli się w VII wieku po najeździe islamu, i to z nich zeszli w dobie krucjat, aby ponownie się w nich skryć przed rządnymi odwetu Mamelukami i Turkami. Tego dnia nawiedzimy matecznik Maronitów, Świętą Dolinę, o której mawiano, że świętość

Baakafra, miejsce narodzin św. Charbela

się unosi z kadzielnic oraz z modlitw pobożnego ludu libańskiego. Odwiedzimy letnią rezydencję patriarchów maronickich w Dimane, przy której znajduje się taras z zapierającym dech w piersiach widokiem na wąwóz, który ocalił dla całego chrześcijaństwa Kościół maronicki. Następnie przejedziemy malownicze miasteczko Hasroun i odwiedzimy najwyżej położoną miejscowość na Bliskim Wschodzie (1800 m nad poziomem morza) Baakafra, w której urodził się późniejszy św. Charbel. Z okien rodzinnego domu najsłynniejszego libańskiego świętego widzimy miasto Khalila Gibrana Bcharre oraz Las Bożych Cedrów, a więc cedry mające wedle miejscowej tradycji po 6000 lat i to stąd król Tyru Hiram wycinał te drzewa na potrzeby Świątyni Salomona. Po spacerze wśród cedrów udamy się do wspaniałego klasztoru Mar Lichaa położonego w Świętej Dolinie, a także nawiedzimy monastyr z IV wieku Mar Antonios Qozhaya (Antoniego Egipskiego), który jest jednym z najważniejszych punktów w historii maronickiej, a jego malownicze położenie jest kolejnym z cudów tej cedrowej krainy.

Dzień VII – Północny Liban
Byblos – Tripoli - Saydet El-Natour - Saydet El-Nourieh – Kaftoun - Byblos

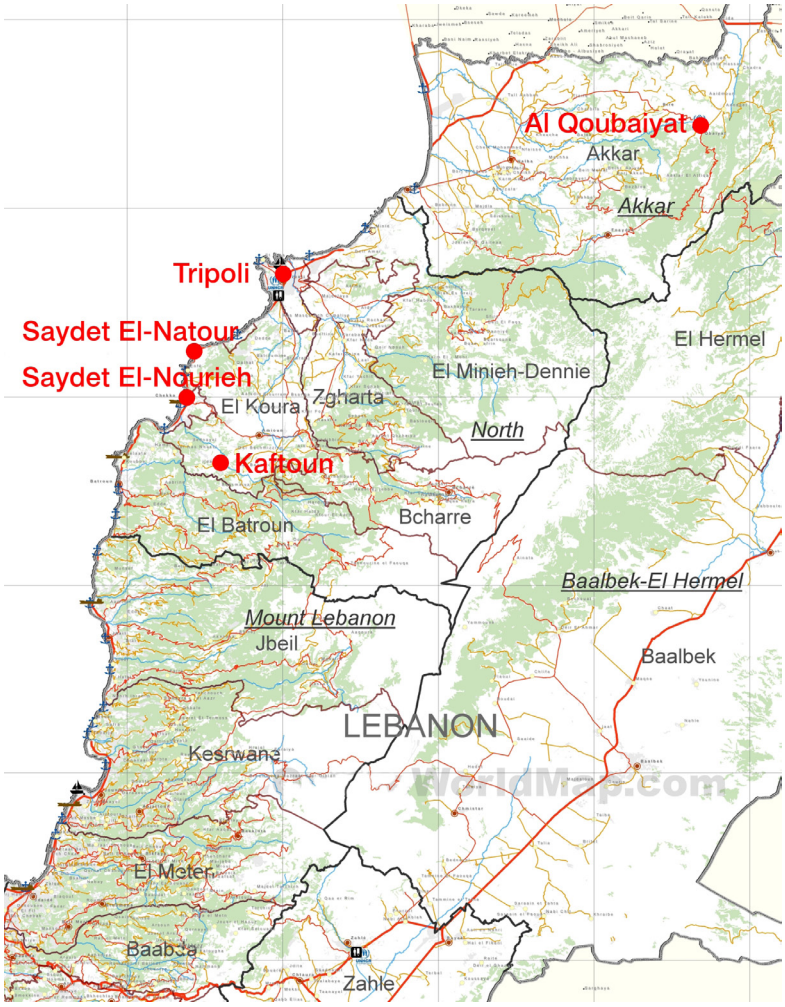

przez mijające tysiąclecia i imperia posiadające te miasto było ulokowane na jednej niewielkiej przestrzeni. Tym samym archeologowie musieli pieczołowicie przenosić rzymski amfiteatr aby odsłonić bramę miejską z czasów fenickich, na której widać wypalenia po najeździe Amorytów prawie 2000

Tripolis, muzeum lokomotyw

Nie sposób opisać 7000 lat dziejów Byblos, ale można w pewien sposób je dotknąć na nadmorskim kompleksie archeologicznym, w którym na własne oczy można zobaczyć historię cywilizacji i ludzkości. Byblos jest o tyle wyjątkowe, że

Tripilis, souk

lat przed Chrystusem. W trakcie spaceru po wykopaliskach można nawiedzić świątynie Obelisku czy bogini Baalat i poczuć się jak fenicki kupiec, o którym zresztą wspominał Bolesław Prus w Faronie. Skąd był ów kupiec w tej powieści? Właśnie z Byblos, albowiem kiedy Egipcjanie stawiali piramidy, Fenicjanie z Byblos sprzedawali nad Nil drewno, wino, węzły czy inne luksusowe towary. Z zadumy nad potęgą dziejów i przestrzeni znad portu w Byblos, udamy się na północ do Trypolisu – drugiego największego miasta w Libanie. Miasta wielce poszkodowanego przez współczesność ale doniosłego w przeszłości. Wedle tradycji przez Trypolis szedł św. Piotr w drodze do Antiochii i w niej spotkał Berenikę – uzdrowioną córkę Kananejki z kart Ewangelii. Krzyżowcy uczynili z Trypolisu stolicą Hrabstwa, kolejnego obok Królestwa Jerozolimy państwa europejskich rycerzy w regionie. Przez następne wieki Trypolis żył dzięki sąsiedniemu Aleppo, dla którego był portem, jednak zawiłe losy XX-wieku zepchnęły Trypolis i skazały te dostojne miasto na paupe-

ryzację. W Trypolisie mamy przykład mameluckiej i wczesno otomańskiej architektury, potężny autentyczny bazar, który nie jest skażony turystyczną cepelią oraz fabrykę mydła. Na trasie Byblos-Tripoli znajdują się urokliwe klasztory prawosławne Saydet El-Natour, Saydet El-Nourieh oraz Kaftoun.

DZIEŃ VIII – Bejrut, Paryż Bliskiego Wschodu
Byblos – Bejrut – Byblos

Bejrut, budynek parlamentu

Bejrut – ongiś perła Wschodu i Zachodu została okrutnie potraktowana przez najnowsze bliskowschodnie zawieruchy wciąż jest miastem poszukującym własnej tożsamości i minionej wielkości. W trakcie nawiedzenia libańskiej stolicy zajrzymy na Polski Cmentarz Wojenny, na którym była pochowana m.in. przedwojenna diwa polskiej piosenki i filmu Hanka Ordonówna. Po oddaniu pokłonów naszym rodakom, którzy przez nieludzką sowiecką ziemie znaleźli się w libańskim raju, ale w wyniku Jałty i powojennej sytuacji nie mieli dokąd wrócić, udamy się do Muzeum Narodowego w Bejrucie, w którym zobaczymy najcenniejsze zbiory archeologiczne w kraju cedru. Opatrzność czuwała i dzięki dyrekcji i pracownikom Muzeum (chrześcijanom oraz muzułmanom) bezcenne zbiory z czasów najdawniejszych przetrwały 15-letnią wojnę domową, która rozgrywała się dosłownie za drzwiami gmachu. W muzeum zobaczymy m.in. egipską stele, kolosa z Byblos, sarkofag króla Ahirama, autentyczne szkło z fenickiego Tyru, czasze pogrzebowe sprzed 7000 lat czy maronickie mumię – ofiary tureckich mordów. Z muzeum przejdziemy wzdłuż „zielonej linii" , a więc rozgraniczenia pomiędzy muzułmańską i chrześcijańską częścią miasta przez, którą przez 15 lat toczyły się zażarte walki i dojedziemy do śródmieścia, w którym przespacerujemy się po odrestaurowanej kolonialnej przestrzeni przypominającej jak Bejrut wyglądał w dobie swojej świetności. W bejruckim śródmieściu nawiedzimy kościół łaciński (św. Ludwika), prawosławny (św. Jerzego), maronicki (św. Jerzego) oraz meczet Mohammeda Al-Amina. Przejdziemy również plac gwieździsty, libański parlament oraz rzymskie termy oraz pozostałości po najważniejszej szkole prawa doby Rzymu oraz Bizancjum.

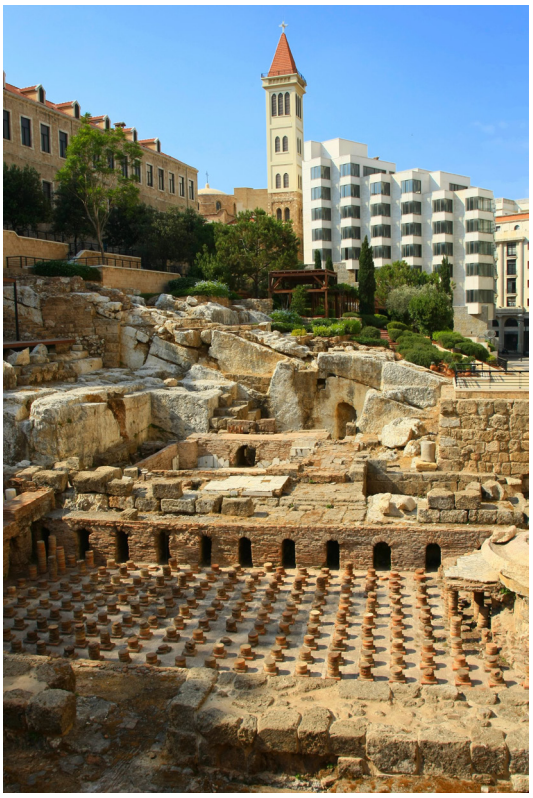

Bejrut, rzymskie termy

Wasz przewodnik i organizator
Kazimierz Gajowy

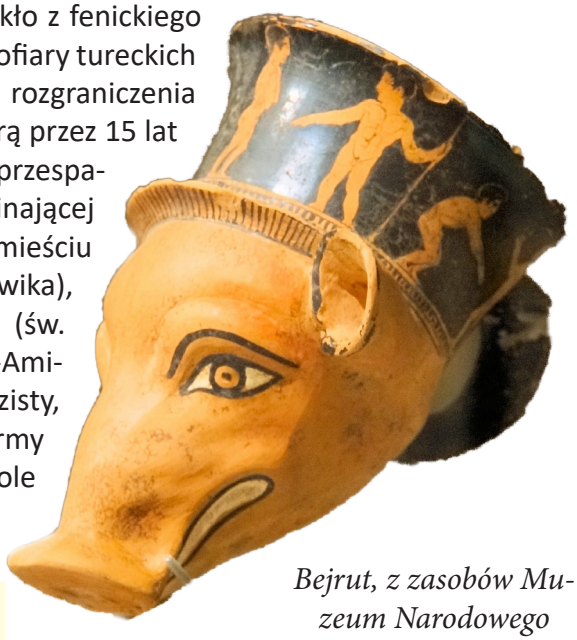

Bejrut, z zasobów Muzeum Narodowego